

Słowo wstępne Jego Ekscelencji Arcybiskupa Marka Jędraszewskiego, Metropolity Krakowskiego

Szanowny Księżu Profesorze, Szanowni Państwo,
Rerum novarum, encyklika opublikowana 15 maja 1891 roku, przez swoją bardzo długą historię zapoczątkowała to, co św. Jan Paweł II nazwał nauczaniem społecznym Kościoła. W preambule i początkowych fragmentach tej encykliki jej autor, Leon XIII, podkreślił, że wcześniej opublikował wiele listów poświęconych problemom społecznym, walce politycznej, wolności ludzkiej, chrześcijańskiemu rozwojowi państwowemu, ale obecnie chce wystąpić w sprawie robotniczej i w jakiejś mierze rozstrzygnąć na podstawie prawdy i sprawiedliwości. Na wstępie wskazał na sytuację, jaka panowała pod koniec XIX wieku, gdy praca znalazła się w ogniu walki, wielkich zmagania, podziałów, konfliktów i krzywd. Papież pisał o tym, że walka społeczna rozgorzała i niewątpliwie doszło do realizacji w wymiarze społecznym tego, co pisał Karol Marks o walce klas. Leon XIII zwrócił uwagę na działanie różnych rewolucjonistów, którzy uwodzą uciskanych ludzi. Było to bardzo mocne sformułowanie: „chytro wicherzyciele wypaczają sens kwestii robotniczej i wyzyskują do wzniecenia rozruchów masowych” (RN, 1). To, co poruszało czytelników i odbiorców tej encykliki, ale także w jakiejś mierze pozostaje ciągle jeszcze, po dziś dzień, kwestią otwartą w różnych miejscach świata, to ogromne nierówności, niesprawiedliwości i krzywdy społeczne. Oto kilka sformułowań encykliki *Rerum novarum*: „należy szybko i skutecznie przyjść z pomocą ludziom z warstw najniższych, ponieważ olbrzymia ich część znajduje się w stanie niezasłużonej a okropnej niedoli” (RN, 2). Dalej: „Robotnicy osamotnieni i bezbronni ujrzeni się z czasem wydanymi na łup nieludzkości panów i nieokiełznanej chciwości współzawodników” (RN, 2). I jeszcze jedno stwierdzenie: „Garść [czyli nieliczni] możnych i bogaczy nałożyła jarzmo prawie niewolnicze

niezmiernej liczbie proletariuszy” (RN, 2). Encyklika z jednej strony pokazuje, na czym polega prawdziwe, autentyczne rozwiązanie kwestii robotniczej od strony negatywnej, czyli poprzez odrzucenie, jak pisze Leon XIII, „rozwiązania fałszywego”, czyli socjalizmu, a od strony pozytywnej chce zaproponować rozwiązanie prawdziwe. Gdy chodzi o rozwiązania fałszywe, mieszczące się w ramach doktryny socjalistycznej, to kluczowe tutaj jest pojęcie własności wspólnej, które Leon XIII odrzuca, stwierdzając w swej encyklice: „własność wspólna szkodliwa dla robotnika”, „własność wspólna sprzeciwia się prawom natury”, „własność wspólna zagraża rodzinie”, „prowadzenie własności wspólnej grozi społecznym rozstrojem”, i stąd trzeba przywrócić właśnie wartość własności prywatnej, ponieważ ona stoi na straży dobra robotnika, wynika z prawa naturalnego, jest czymś, na czym można budować rodzinę. Stąd przestrogi, które daje na koniec Leon XIII: „równość, o której marzą socjaliści, nie byłaby czym innym jak zrównaniem wszystkich ludzi w niedoli” (RN, 12). Doświadczenia komunizmu, także w Polsce, pokazują, że istotnie była to równość wszystkich w tej samej niedoli, i wskazują na słuszność niepodważalnej zasady: „nietykalność własności prywatnej stanowi pierwszy fundament, na którym należy oprzeć dobrobyt ludzi” (RN, 12). W drugiej części encykliki *Rerum novarum* mowa jest o pozytywnym spojrzeniu na problem prawdy i sprawiedliwości. Papież wskazuje na działalność Kościoła, rolę społeczną państwa, zwracając jednocześnie uwagę na to, że państwo nie może być strukturą, która rozwiązuje wszystkie sprawy społeczne, i dlatego konieczne są także społeczne organizacje zawodowe, które by broniły spraw robotniczych.

Po dziewięćdziesięciu latach ukazuje się encyklika *Laborem exercens* Jana Pawła II. Praca nie jest przedstawiona jako element walki, konfliktu, jako coś, co rodzi krzywdę uciskanych klas społecznych, ale jest w niej mowa o tym, że nie da się oddzielić pracy od człowieka. Człowiek jest bowiem powołany do pracy. To praca wyróżnia człowieka od innych istot żyjących na ziemi i nie można, jak pisze papież, zrozumieć pracy bez powiązania jej w sposób istotny z człowiekiem i z samym człowieczeństwem. Święty Jan Paweł II pisze: „praca niesie ze sobą szczególne znamię człowieka i człowieczeństwa. Znamię osoby działającej we wspólnocie osób — a znamię to stanowi jej wewnętrzną kwalifikację, konstytuując niejako samą jej naturę” (LE, 9). Stąd wynikają cele pracy, które mają służyć człowiekowi. Najpierw to, co oczywiste: praca ma dać gwarancję zabezpieczenia środków do życia, ma przyczyniać się do ciągłego

rozwoju nauki i techniki. Co bardzo ważne, praca jest ukazywana jako istotny element szeroko rozumianej kultury. Chodzi bowiem o to, aby przez pracę nieustannie podnosić poziom kulturalny i moralny społeczeństwa, w którym żyje człowiek jako członek braterskiej wspólnoty. Z tym szczególnym wymiarem pracy, która jest w jakiejś mierze błogosławieństwem dla człowieka i szansą na realizację jego człowieczeństwa, wiąże się to, co w 15. punkcie *Laborem exercens* przedstawione jest jako „argument personalistyczny”. Jest to termin bardzo głęboko zakorzeniony w myśli filozoficznej Karola Wojtyły, począwszy już od jego książki *Miłość i odpowiedzialność*. Chodzi o to, żeby była przestrzegana zasada pierwszeństwa pracy przed kapitałem. Zasada ta należy do porządku moralności społecznej. Jest to postulat, który ma kluczowe znaczenie zarówno w ustroju zbudowanym na zasadzie prywatnej własności środków produkcji, jak i w ustrojach, w których ta prywatna własność jest nawet radykalnie ograniczana. Chodzi bowiem o to, aby człowiek pracujący myślał o pracy nie tylko jako o czymś, co da mu zapłatę, ale chodzi o to, by praca tworzyła poczucie, że on, człowiek, jest na swoim, jest niejako u siebie. Praca ma więc nie tylko swoje odniesienia do ekonomii, ale ma przede wszystkim wartość, jak pisze Ojciec Święty Jan Paweł Wielki: wartości osobowe. Jest to stwierdzenie niezwykle istotne: jeśli człowiek nie ma poczucia, że pracuje na swoim, to „w całym procesie ekonomicznym muszą powstawać nieobliczalne straty – i to nie tylko straty ekonomiczne, ale przede wszystkim straty w samym człowieku” (LE, 15).

Trzecia encyklika to opublikowana w stulecie *Rerum novarum* encyklika *Centesimus annus* z 1 maja 1991 roku. W punkcie 29 tej encykliki Ojciec Święty postawił jeden bardzo ważny problem: jak mamy rozumieć rozwój, czym jest prawdziwy rozwój społeczeństwa, rozwój, który w sposób istotny powiązany jest z samą pracą. Święty Jan Paweł II pisze: „Rozwoju nie należy pojmować w znaczeniu wyłącznie gospodarczym, ale w sensie integralnie ludzkim, bo celem rozwoju nie jest tylko zrównanie poziomu życia wszystkich narodów z poziomem, który gdzieś osiągnęły kraje najbogatsze, ale celem jest tworzenie solidarną pracą życia bardziej godnego. Konkretnie przyczynianie się do umocnienia godności i rozwoju uzdolnień twórczych każdej poszczególniej osoby i jej zdolności do odpowiedzi na własne powołania, a w tym możliwość dania odpowiedzi na Boże wezwanie” (CA, 29). Jest to koncepcja rozwoju, którego istotnym elementem jest odniesienie do religii, odniesienie do Boga. Jak czytamy w *Centesimus annus*: „szczytem rozwoju jest możliwość korzystania

z prawa i obowiązku szukania Boga, poznawania Go i życia zgodnie z tym poznaniem” (CA, 29). Tutaj Ojciec Święty widzi najistotniejsze kryterium rozwoju społeczności ludzkiej. I dalej: „w ustrojach totalitarnych i autokratycznych [...] zmuszono człowieka do poddania się światopoglądowi narzuconemu siłą, a nie wypracowanemu przez wysiłek własnego rozumu i korzystania z własnej wolności” (CA, 29). Stąd wynika upomnienie się przez Ojca Świętego o prawo do kierowania się własnym sumieniem. Kierować się sumieniem znaczy pozwolić, by człowiek był otwarty na prawdę, czy to naturalną, czy objawioną. Uznanie tego prawa ludzkiego sumienia jest pierwszą zasadą wszelkiego porządku politycznego prawdziwie wolnego. Jest to zasada, której trzeba bronić za wszelką cenę. Pomimo przemian 1989 roku, którym to przemianom encyklika *Centesimus annus* poświęca wiele miejsca, Ojciec Święty stwierdza, że totalitaryzm i autokratyzm nie zostały jeszcze całkowicie przecięzione. Co więcej, istnieje niebezpieczeństwo, że mogą na nowo odżyć, że w wielu krajach prowadzi się propagandę wartości czysto utylitarnych, żeby mieć coraz więcej, coraz więcej posiadać, i tym samym eliminuje się wartości wyższe, związane z duchowością człowieka. Wskazuje na bardzo niebezpieczną tendencję, swoisty fundamentalizm, który przeszkadza, zwłaszcza mniejszościom narodowym, w korzystaniu z pełni praw obywatelskich i religijnych. Są społeczności, narody i państwa, gdzie ogranicza się prawo Kościoła do przekazywania Ewangelii, ogranicza się prawo ludzi do słuchania prawd Ewangelii i w jakiejś mierze uniemożliwia się tym ludziom nawrócenie do Chrystusa, czyli dojście do pełnej prawdy o sobie samym. Jeżeli Chrystus jest kluczem do zrozumienia człowieka – to jest prawda, którą głosił św. Jan Paweł II od pierwszych chwil swojego pontyfikatu do końca – to wszędzie tam, gdzie ogranicza się możliwość dotarcia do Chrystusa i Jego prawdy, także ogranicza się prawa człowieka, ogranicza się jego wolność, a w konsekwencji eliminuje się możliwość autentycznego rozwoju.